GŁOS KOBIET

WYDAWNICTWO POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Cena 20 gr. | Warszawa, Styczeń—Luty | 1934 R.

PRZED XXIII KONGRESEM P. P. S.

W Warszawie w dniu 2, 3 i 4 lutego r. b. obradować będzie XXIII Kongres naszej partji.

Między innemi bardzo ważnemi pracami Kongresu staje przed nim zadanie skonsolidowania, zespolenia całej opinji proletarjackiej, zjednoczenia wszystkich sił klas pracujących w Polsce dla osiągnięcia ostatecznego celu prac, wysiłków, ofiar naszego pokolenia i pokoleń walczących przed nami o Socjalizm.

Mówi się wciąż i dyskutuje o **jednolitym froncie robotniczym**. Bezspornie należy w ten sposób oddziaływać na masy, by stawiając im przed oczyma bezpośredni, już osiągalny cel, obudzić w nich zdrowe, rozumne dążenie do zespolenia sił, do jednoczesnego wspólnego ataku, jeżeli już mamy używać militarnych określeń.

Jedność robotnicza i zjednoczony wysiłek jest nie jedyną, lecz bardzo ważną rękojmią zwycięstwa.

Bezrobocie, redukcje pracy i płacy, potworne widmo nędzy wśród pozbawionych pracy, jednakowo zagraża **całej klasie pracującej.**

Śmiertelny strach przed redukcją, przed stoczeniem się na dno nędzy, toczy, jak rak, **całą klasę pracującą.**

Powszechnem stać się może głuche zobojętnienie na wszystko, a obojętność częstokroć doprowadza do upodlenia.

Klęska bezrobocia, kryzys gospodarczy, ratowanie się rządów państw przez spychanie całego ciężaru kosztów złej, marnotrawnej i głupiej gospodarki na klasę pracującą — jest wszędzie jednolity.

Wszystkie rządy i wszyscy kapitaliści, bankierzy, fabrykanci, oraz na ich usługach będący przedstawiciele parlamentów, dyrektorowie przedsiębiorstw, wreszcie kler wszystkich wyznań — tworzą znakomicie zgrany **jednolity front.**

Na froncie klas uprzywilejowanych niema różnicy płci, wyznania, narodowości.

Kobiety i mężczyźni, Polacy, Żydzi, Niemcy, katolicy, czy nie-katolicy, bezwyznaniowcy — zgodnie ratują swoje bogactwa, czy tylko wygodę i zamożność, swoje przywileje i **swoją władzę na jednym froncie,** zwróconym przeciw klasie pracującej, przeciw całemu proletarjatowi Polski.

W walce z nami nie gardzą żadną bronią. Chociaż zżarci między sobą wewnętrzną nienawiścią rasową i wyznaniową, umieją zawsze, gdy tego potrzeba, zjednoczyć się w pogardzie dla mas ludzi biednych, w lekceważeniu ich potrzeb, ich prawa do życia, do pracy, do oświaty.

W Polsce liczba bezrobotnych przekracza 1½ miljona, niema miejsca w szkołach dla blisko ½ milj. dzieci.

W mieście i na wsi, we wszystkich ośrodkach i skupieniach ludzkiej biedoty, tlić się musi iskra rozpaczy i buntu:

Niestety, wyładowuje się ona w bezsilnych i bezcelowych aktach rozpaczy, najczęściej w zamachach samobójczych, zwłaszcza kobiet i dziewcząt.

Kobiety, jest ich tak wiele! Gdyby umiały chcieć! Gdyby znaleziony został język dla nich zrozumiały! Gdyby chciały wiedzieć i ciągle o tem pamiętać, że one wydają na świat dzieci i są odpowiedzialne za swoje, w mękach na świat wydane potomstwo.

Wszakże żadna najkrwawsza rewolucja nie niweczy takiej masy istnień ludz-

kich, jak **bezrobocie**, jako skutek t. zw. **kryzysu gospodarczego**.

Na całym świecie miasta i wsie wygłodzone, gdy miljony kilogramów żywności niszczy się i pali. Ludzie marzną w izbach na śmierć, a kopalnie węgla się zatapia. Ludzie chcą jeść, chcą mieszkać wygodnie, chcą mieć buty, koszule, ubranie, sprzęty domowe. Mogliby mieć to wszystko i dobrą szkołę dla dzieci i pożyteczną książkę w domu i radjo i teatr i koncert — mogliby nie cofać się do stanu dzikości, ale stawać się istotami mądremi, kulturalnemi i dobremi!

Mogliby, gdyby chcieli i gdyby chciały kobiety.

One przecież są ciągle najpokorniejsze!

One dotąd nie chcą wiedzieć, czem jest świadoma i zorganizowana walka pokrzywdzonych, lecz niejednokrotnie sieją między sobą, wśród swego otoczenia nienawiść. zawiść, niechęć do walki o godność, o prawo do życia własnej klasy.

Dlatego są tak potężnym czynnikiem każdej reakcji. Nieświadome popełniają Kainowe zbrodnie na swoich braciach i dzieciach.

To też „sanacja" w Polsce, kler i wszelkie nacjonalizmy schlebiają kobietom i ciągną na własne podwórko.

Wmawiają kobietom, że ich największym wrogiem jest żyd, że do piekła zaprowadzi je socjalista, że żydzi razem z socjalistami sprzedadzą Polskę, którą wielką i potężną powołał do życia Wódz, Komendant, Marszałek, albo Komitet Narodowy w Paryżu, albo „Cud nad Wisłą".

W rozważaniach przedkongresowych zastanówmy się, czy wszystko zrobiliśmy, by stworzyć jednolity front walki kobiet i mężczyzn, robotnic i robotników? Czy ta tak ważna sprawa nie leży odłogiem tak samo, jak wspólny front robotników i robotnic bez różnicy rasy, wyznania i narodowości?

Na nic się zdadzą związki obywatelskie kobiet, tworzone za pieniądze „sanacyjne", przez żony i przyjaciółki „sanacyjnych" dygnitarzy.

Niewiele pomogą reakcji związki tworzone dokoła kruchty kościelnej.

Studentki w ubogiej duchem prowincji polskiej napróżno starac się będą zasłonić kobietom oczy na rzeczywistość polską zieloną wstążeczką antysemityzmu — gdy w klasie robotniczej zbudzi się głębokie, istotne zrozumienie, że do walki o uczciwą gospodarkę społeczną, o sprawiedliwy podział skarbów, wydobytych z ziemi i wytworzonych pracą ludzką, do walki z nędzą i bezrobociem, do walki z uciskiem, prześladowaniem, do walki o szkołę dla dzieic, o oświatę, o piękne, jasne życie, o przyjaźń i miłość bliźniego — muszą być powołane kobiety.

Żony i siostry robotników nie mogą w nędzy domowego otoczenia tylko przeklinać los i szukać pociechy w pokornej modlitwie!

Sprawie powołania kobiet do szeregów walczącego proletarjatu, pod sztandary P. P. S. i klasowych związków zawodowych — poświęciły swe siły towarzyszki, tworzące Centralny Wydział Kobiecy i Wydziały partyjne lokalne.

Niestety, XXIII Kongres Partji musi stwierdzić, że ogół członków partji, że cała partja jakgdyby wciąż nie zdaje sobie sprawy z **BEZWZGLĘDNEJ konieczności** współpracy w dziele walki o Socjalizm kobiet i mężczyzn.

Otwieram na ten temat dyskusję.

Albo, albo. Albo zdecydować się, że kobiety są masą bierną, którą należy zostawić w spokoju, bo jej ciężar gatunkowy przerzuci się zawsze na korzyść silniejszego, a więc również na korzyść zwycięskiej rewolucji.

Albo kobiecą biernością, zastrachanie, powiedzmy szczerze, swoisty „snobizm", który każe kobietom ze sfery robotniczej uważać się za „coś lepszego" od walczącego o prawo swej klasy robotnika — to wszystko, co jest ostoją reakcji — należy przezwyciężyć wszystkiemi siłami i sposobami, będącemi w rozporządzeniu partji, związków zawodowych i ich kierowniczych organów.

XXIII Kongres P. P. S. powinien tę sprawę postawić na porządku swych obrad, a nie na marginesie kongresu.

S. Woszczyńska

DO WALKI Z POSIEWEM NIENAWIŚCI

W Niemczech, jak mówią dokonała się rewolucja narodowa. Zrobił ją Hitler, który nazywa się narodowym socjalistą i siebie i swych zwolenników, skupionych w oddziałach szturmowców. Że hitlerowcy nazywają się jakimiś tam socjalistami, to dowodzi tylko, że socjalizm w Niemczech już tak się spopularyzował, iż kto chce mieć masy za sobą, musi sobie na szyldzie wypisać: socjalizm. Prawdziwy marksowski socjalizm, a ten niemiecki narodowy — to niebo i ziemia, albo raczej niebo i piekło. Socjalizm w każdym widzi człowieka, dla wszystkich chce sprawiedliwości społecznej, a hitlerowski socjalizm narodowy za człowieka uważa tylko rasowego Niemca. Rasowiec I klasy to blondyn, o podłużnej głowie i niebieskich oczach z północnych Niemiec, II klasa już nieco gorsza to Niemiec południowy krótkogłowy o ciemnych oczach i włosach.

Jak wśród koni i psów, Niemcy teraz przestrzegają wśród ludzi czystości rasy. Nie chcą się łączyć z innemi narodami a przedewszystkiem z Żydami. Otworzyli specjalne biura, w których ułatwia się dochodzenie, kto kogo rodzi aż do trzeciego pokolenia. Wypisują sobie takie genealogje, jak dawna arystokracja, bo każdy kto chce dziś coś znaczyć w Niemczech, musi dowieść, że nietylko ojciec i matka ale dziadkowie i babki — to byli Niemcy. Jeśli dojdzie np. że babka była Żydówką, to już po nim, już nie znajdzie uznania. Wyjść za Żyda, albo ożenić się z Żydówką — to zbrodnia wobec narodu, za którą ma być kara więzienia według projektu nowego prawa.

Czyta się te rzeczy i nie wierzy własnym uszom. Więc do takiej mądrości dochodzi niby kultrualny naród niemiecki! Skąd ta pewność, że najdoskonalszy człowiek to Niemiec nordycki? Skąd prawo tego Niemca do pomiatania innymi? Hitler mówi, że to prawo da Niemcom siła, brutalność, okrucieństwo, nieliczenie się z uczuciami ludzkiemi. Hitler wzywa Niemki, żeby rodziły jaknajwięcej rasowych dzieci, które mają świat zdobyć orężem i narzucić mu tę swoją zbrodniczą kulturę. Teraz 3 miljony kobiet zwolniono z pracy. Mają szukać sobie mężów, dostaną nawet pożyczkę z funduszu dla nowożeńców. A jeśli męża nie znajdą, mniejsza o nie — widocznie są niedołęgi i nie nadają się na rasowe matki — niech zdychają z głodu.

Twarde jest prawo dla ludzi u narodowych socjalistów Hitlera. Jedne dziecko rodzi się dla szczęścia, bo rodzice jego są rasowi, a drugie należałoby chyba odrazu jak szczenię utopić. Gorzej jeszcze z takiemi, co już wyrosły. Opowiadano o Żydówce, która dawno już wyszła za Niemca, ma dorosłe dzieci, mieszka w Berlinie i kocha swoją niemiecką ojczyznę. Gdy zaczęło się prześladowanie Żydów, wpadła w rozpacz „chyba odbiorę sobie życie", rzekła do męża. „Cóż to pomoże? — odparł. Mnie i dzieci unieszczęśliwisz, ale nie zetrzesz z nich piętna rasy, do której należysz. Twoja śmierć nie rozczuli narodowych socjalistów, nie pomoże nic twym dzieciom, nie ochroni nas od prześladowań.

Około 100.000 ludzi jest w Niemczech w więzieniach śledczych i w t. zw. obozach koncentracyjnych, podobnych do obozów jeńców z czasów wojny. Są to socjaliści, komuniści, pacyfiści (przeciwnicy wojny) i Żydzi. Dziesiątki tysięcy Żydów wypędzono z Niemiec, nie pozwoliwszy im zabrać z sobą żadnego dobytku. Wielu z nich pochodzi z Polski, wyemigrowali z niej ich ojcowie, oni sami nawet po polsku nie umieją, ci uważani są za polskich Żydów, wyrzucani są do nas. Przyjeżdżają zbiedzeni, nieszczęśliwi, chorzy, storturowani. Niedawno jeden opowiadał, że go ustawili w jakimś stojaku, poranili mu ciało i zasypali rany pieprzem. Dziś jeszcze jest blady, jak papier. Niemcy wypędzili swemi prześladowaniami znanych w całym świecie uczonych, pisarzy, muzyków i innych artystów. Niektórych przyjęto odrazu we Francji, w Anglji, w Szwajcarji z otwartemi rękami. Ale tłum biedaków nieszczęśliwych, wykolejonych nikogo nie zachwyca. Co mają

zrobić z sobą ci ludzie, skoro żyć muszą?

Austrja w tej chwili jest celem szalonej agitacji hitlerowców, bo ludność tego kraju jest niemiecka, więc Niemcy chcą go przyłączyć do swego państwa. Otóż tam w Wiedniu pojawiła się niedawno ciekawa kobieta, pani Harand, która postanowiła walczyć z antysemityzmem, uważając go za pierwszy krok do hitlerowskiego zdziczenia. Ta młoda 30-letnia kobieta ujmującej powierzchowności przemawia na tłumnych zgromadzeniach, w imię uczuć ludzkich, przypominając chrześcijanom naukę Chrystusa, który w każdym człowieku widział bliźniego. Powołując się na Chrystusa, pani Harand broni praw ludzkich Żydów, gdy tymczasem u nas tak często pobożni katolicy chcieliby Żydów ukatrupić.

Zdawałoby się, że wobec krwiożerczych i dzikich hitlerowców, wobec ich „męskości", która żadnej zbrodni się nie ulęknie, ta wiedenka, zwracająca się do ludzkiego poczucia sprawiedliwości, zostanie zdeptana. Tymczasem liczba jej zwolenników wzrasta i mówi się już w Wiedniu o harandyzmie w przeciwstawieniu do hitleryzmu. W tysiącach egzemplarzy rozchodzi się broszura pani Harand, z kartką tytułową, na której szala sprawiedliwości przeciwstawia się hitlerowskiej swastyce. Widocznie nietylko pięść jest siłą, ale i wiara w szlachetne pierwiastki w duszy człowieka, ale i odwaga przeciwstawienia się złu. Niech ta prawda doda sił nam, którzy walczymy o sprawiedliwość społeczną i o prawa człowieka uciśnionego i skrzywdzonego. Wiele już razy w dziejach ludzkości zdawało się, że sprawiedliwość zamiera, że wolność kona w więzach przemocy. A jednak wracały one i obejmowały rząd dusz jak jasne słońce po czarnej nocy niewoli i ucisku.

Wł. Weychert-Szymanowska

PIEKŁO PRACY

Reportaż z fabryki włókienniczej

Wszystkie fabryki włókiennicze są podobne do siebie. Różnią się tylko w szczegółach.

Jednakowe są wszędzie formy pracy i formy wyzysku sił robotniczych.

Najwięcej kobiet (stosunkowo do innych gałęzi przemysłu), zatrudnionych jest w przemyśle włókienniczym.

Kobiety zatrudnione przy włókienniczych warsztatach maszynowych zarabiają niewiele. Za ciężką całotygodniową orkę dostają 12 zł. A praca ich jest ciężka.

Przy warsztatach maszynowych, dwunastometrowej długości, o setkach osi, nadzianych drewnianemi szpulkami i surowcem pracują wyłącznie kobiety.

W zawrotnem tempie wirują szpulki, coraz szybciej, szybciej. Drewniany furkot miesza się z chrzęstem stali. Piekielnej „symfonji" maszyn towarzyszą gorączkowe ruchy robotnic. Twarze ich poważnie skupione. Z widocznem natężeniem śledzą szalony taniec szpulek.

Kilkadziesiąt nitek drga. Szpulki wiją się dookoła osi.

Stoop!

Warsztat zatrzymany. Na mgnienie oka, na sekundę.

To nitka zerwała się. Coś rzuciło pracującą robotnicę w kierunku niewidzialnej przędzy nitki. Ręce wykonały jakieś tajemnicze półkole. Po chwili maszyna puszczona została w warjacki rytm.

Zerwaną nić zawiązano.

Niemniej gorączkowe jest tempo pracy w **niciarni.** Kobiety tutaj pracują na olbrzymich warsztatach. Dziesiątki, setki, tysiące szpulek kręcą się. Z dziwnie kamiennym spokojem pracują robotnice.

Martwy spokój, wyryty na ich twarzach, jest odbiciem ogromu krzywdy, jaka dokonywana jest codziennie w stosunku do robotnicy włókienniczej.

Do niciarni sprowadzono ostatnio nowe maszyny. Pracuje przy nich kilkana-

ście młodych dziewcząt. Zatrudnione od kilku dni nawijają nici na kłębki. Ile zarobią, same jeszcze nie wiedzą. Może 6, a może 8 zł. otrzymają za tydzień.

W **przędzalni,** w sali dusznej, pełnej huku i pyłu, drgają żebra wrzecion. Kobiety-szkielety, w nędznych ubraniach uwijają się dookoła maszyn.

Ręce po łokcie umazane smarem ściskają kurczowo szmaty, służące do nadawania lustrzanej powierzchni osiom szpulek i żebrom wrzecion.

Te, które tutaj pracują, przedwcześnie zestarzałe, o twarzach wymizerowanych, chudych, zarabiają 14 zł. tygodniowo.

Tkalnia — najbardziej nowocześnie urządzony dział fabryki.

Bezmała tysiąc krosien, i siedem tysięcy czynnych wrzecion pracuje, wyrabiając tysiące metrów płócien, od płótna workowego zaczynając, kończąc na pięknych, wzorzystych, śnieżnobiałych obrusach.

W tym dziale mechanizacja i racjonalizacja poczyniły największe spustoszenie wśród robotników.

Nowe, z zagranicy sprowadzone maszyny. Każda z nich zastępuje 10 maszyn starego typu.

Każda maszyna starego typu wykonywała pracę 35 robotników. Nowy typ maszyny jest dziesięć razy lepszy.

Jedna maszyna tylko, nowa, udoskonalona, pozbawia pracy 300 robotników.

Maszyna wypiera ludzi pracy z fabryk i warsztatów. Mimo jej kosztowności jest tańsza w eksploatacji, bardziej ekonomiczna, a nadewszystko nie jest krnąbrna i ulega woli fabrykanta. Nie buntuje się, nie myśli maszyna...

W przemyśle włókienniczym istnieje pewna kategorja kobiet, które zarabiają 26 gr. na godzinę.

Zarobki pończoszarek nie przekraczają 7 zł. tygodniowo. Przyszywaczki stóp, chcąc zarobić 12 złotych tygodniowo, muszą wyrobić 22—25 tuzinów pończoch dziennie! Cerowaczki przy wielkim wysiłku z trudem na tydzień wyciągną 7 zł., zaś kobiety formujące skarpetki otrzymują aż 4 zł. tygodniowo, a więc 16 zł. miesięcznie.

Dyrektor przedsiębiorstwa, w którem uprawiany jest taki wyzysk, zarabia „tylko" 3.200 zł. miesięcznie, członkowie zarządu pobierają pokaźne djety za „pracę", podczas kiedy robotnik pomocniczy, w krwawym trudzie wyciągnie miesięcznie tylko 12 zł. tygodniowo.

***

Tak wygląda rzeczywistość polska. Podane przez nas fakty, zaczerpnięte ze stosunków, panujących w dziedzinie przemysłu włókienniczego, nie są odosobnione.

Wszędzie tam, gdzie pracują robotnicy, uprawiany jest wyzysk, brutalny wyzysk pracy.

Buntujemy się przeciwko tej rzeczywistości.

Nie chcemy konać z głodu, chcemy pracy i godziwych za tę pracę zarobków.

Jest to nieosiągalne w warunkach społecznych, regulowanych gospodarką kapitalistyczną.

Zmiana warunków pracy, podniesienie stopy życiowej robotnika osiągalne jest w nowych warunkach społecznych, kiedy w państwie zaprowadzona będzie **planowa, socjalistyczna gospodarka.**

A jest to możliwe tylko wtedy, gdy władza w Polsce przejdzie w ręce rządu robotniczo - chłopskiego.

Walka o ten rząd jest najbliższym naszym celem, jeżeli chcemy zmienić dzisiejsze, tak nędzne warunki życia.

I dlatego kobieta wyzyskiwana, robotnica każda, świadoma doznawanej krzywdy nie przejdzie do porządku dziennego nad swoją niedolą, lecz w solidarnym wysiłku z całą walczącą klasą robotniczą przyśpieszy własne zwycięstwo.

Tkaczka.

Kto nie płaci swoich zobowiązań szkodzi organizacji

Zapłaćcie rachunki

SŁUSZNA ODPOWIEDŹ

PABJANICE, 27 grudnia 1933 r.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Pabjanicach zwrócił się do Wydziału Kobiet P. P. S. w Pabjanicach z propozycją współpracy podczas akcji wyborczej.

Towarzyszki nasze przesłały odpowiedź, którą podajemy do wiadomości:

Do Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet — Oddział w Pabjanicach.

Ponieważ Wydział Kobiecy P. P. S. w Pabjanicach otrzymał 2 listy od Sz. Pan w sprawie wzięcia udziału w zebraniach organizacyjnych i pracy Kobiet, w związku z mającemi się odbyć wyborami do samorządu, czujemy się w obowiązku wyjaśnić nasz stosunek do organizacji reprezentowanej przez Sz. Panie.

Sprawa ta była rozpatrzona na specjalnem plenarnem posiedzeniu Wydziału Kobiecego P. P. S., które postanowiło jednogłośnie odrzucić propozycję Sz. Pań, wychodząc z założenia, że głównym celem zebrania, na które zostałyśmy zaproszone, jak i działalności Komitetu Zblokowanych Organizacyj Kobiecych, jest przeprowadzenie akcji wyborczej na rzecz obozu rządowego B. B. W. R., do którego organizacja nasza jest w bezwzględnej opozycji i w obecnych warunkach systemu rządzenia nie może być mowy o zmianie naszego zasadniczego stanowiska.

Dziwi nas bardzo, że Sz. Panie, znając naszą organizację zapraszają nas do współpracy. Sanacja w Polsce swoją polityką spowodowała tyle krzywd dla szerokich mas pracujących, że nie może być mowy o współpracy organizacyj robotniczych, świadomych swych celów, z organizacjami sanacyjnemi. Krzywdy te odbijają się bardzo ujemnie na rodzinie robotniczej, które najboleśniej odczuwa kobieta-matka.

Czy Sz. Panie nie widzą tego, że na klasę robotniczą spadają coraz to nowe ciosy, odbieranie zdobyczy robotniczych, czego oddawna żądali kapitaliści? A więc:

Nowa ustawa o ustroju szkolnictwa, uniemożliwiająca dzieciom robotników i chłopów dostęp do szkół wyższych.

Wprowadzanie nowego, obostrzonego regulaminu więziennego, skierowanego głównie przeciwko więźniom politycznym, walczącym w obronie Wolności i praw ludowych.

Ustawa samorządowa, która łamie zasady prawdziwego samorządu i oddaje takowy pod wpływ biurokracji.

Pogorszenie ustawodawstwa robotniczego, jak przedłużenie czasu pracy z 46 na 48 godz. tygodniowo, w okresie szalejącego bezrobocia i związanej z tem nędzy, gdy cały świat robotniczy żąda skrócenia czasu pracy do 40 godz. tygodniowo. Obniżenie zapłaty za godziny nadliczbowe o 50 %. Zmniejszenie urlopów robotniczych.

Nowa ustawa scaleniowa, pogarszająca możność leczenia się, skracająca czas i zmniejszająca świadczenia w czasie choroby, a przedewszystkiem mocno krzywdzi kobietę-położnicę, co musi się odbić szkodliwie na zdrowiu matki i wychowaniu dziecka.

Wreszcie głośna i bardzo bolesna sprawa Więźniów Brzeskich, która musi wywołać protest i współczucie przedewszystkiem u kobiet, jako wrażliwych na wszelkie krzywdy.

Wiadomem jest, że posłanki z klubu B. B. W. R. głosowały w Sejmie za wszystkiemi wyżej omawianemi ustawami, pogarszającemi dotychczasowe zdobycze mas pracujących i popierają politykę obecnego rządu, która godzi zasadniczo w żywotne interesy klasy robotniczej.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet należy do obozu sanacyjnego i bierze również odpowiedzialność za to wszystko, o czem wyżej mowa, a ustosunkowanie się nasze do tychże zagadnień i walka, jaką toczy P. P. S. w Polsce o zasadnicze zmiany ustrojowe, jak i o władzę w państwie, już z góry przesądza, że o żadnej współpracy nie może być mowy.

Następują podpisy.

POZDROWIENIE DIA TOWARZYSZEK WE FRANCJI

Zaświtało na horyzoncie naszej emigracji we Francji. W szeregach walczących stanęły kobiety, do niedawna powolne i uległe owieczki, dające posłuch wrogiej agitacji. Tow. Irena Jesionowska otacza opieką tę młodą organizację, poświęcając jej wiele pracy i zapału.

Po objeździe tow. Izy Zielińskiej z ramienia Centralnego Wydziału Kobiet P. P. S., tow. Jesionowska odwiedziła kilka kół, a na łamach „Prawa Ludu" w stałej rubryce **„Z ŻYCIA KOBIET"** mamy przegląd całej pracy w kołach, organizowanych bądź przy T. U. R., bądź przy Sekcjach zawodowej organizacji (C.G.T.).

We wszystkich kołach wre praca, a bardzo ciekawe korespondencje z różnych ośrodków najlepiej ilustrują, jakie to głębokie zmiany zaszły w świadomości kobiet polskich na terenie francuskim.

Niejeden Wydział Kobiecy w Polsce mógłby wziąć przykład, jak pracują i jak się organizują kobiety na dalekiej emigracji.

Przytaczamy z „Prawa Ludu" kilka ciekawych uwag:

Nasze Koła Kobiet Postępowych, nasze bojowniczki, wogóle nasz cały ruch doznaje coraz to więcej uznania wśród świadomej emigracji. Zainteresowanie się naszemi Kołami rośnie; nie tylko wśród niewiast, chcących wstąpić do jakiegoś Koła, a także wśród naszych towarzyszy zawodowców i turowców, którzy cenią wysiłki i pożyteczną pracę naszych bojowniczek. Mamy także różnych przyjaciół (szczerych i mniej szczerych) i wielbicieli (a jakże!), którzy pytają się: „Co robią kobiety postępowe?" „Jakie są kobiety postępowe?" „Co robią Kółeczka naszych najmądrzejszych i najsympatyczniejszych emigrantek" i t. d. i t. d.

Trudno odpowiedzieć na te wszystkie różnorodne i często zabawne zapytania: ale kto interesuje się naszym ruchem, naszą pracą, niechaj przeczyta, co piszą czołowe działaczki niektórych naszych kół.

W listach naszych działaczek napotykać można często na zdrowy, swojski humor. Smieją się niewiasty z „czarnego kruka", co przy każdej okazji piorunuje na te „bezbożne Koła" i tak się rozzłości, że aż ochrypnie. Smieją się z „chomątów klechowskich", które ze strachem i rozczarowaniem opuszczają nasze szeregi po pierwszej lekcji robótek, bo się nie mówiło o księdzu, nie zaprasza go się, i t. d. i t. d.

Macie rację, Towarzyszki, że się z tego śmiejecie; wyjdzie wam to na zdrowie.

Ale w niektórych listach brzmi smutna, bardzo smutna nuta. Nie tylko dlatego, że jest kryzys, bieda, różne kłopoty i trudy, ale — wśród naszych rodaków są szpicle i denuncjanci, którzy oczerniają w dyrekcji kopalni nasze działaczki jako komunistki, żeby ich mężowie stracili pracę, żeby nie miały kawałka chleba dla swych dzieci. O wy zdrajcy, wstyd i hańba wam! Ale nadejdzie dla was jeszcze dzień zapłaty, który sami sprowokujecie. Wszyscy szpiedzy, szpicle, intryganci, wcześniej czy później, sami zgotują sobie klęskę.

W tych wypadkach zastosowano interwencje; więc niema już żadnych obaw.

Nasz ruch jest najzupełniej legalny i my nie potrzebujemy się kryć. Gdy gdziekolwiek znów znajdzie się jakiś typek, który z denuncjacją poleci do dyrekcji, trzeba bezzwłosznie sprawę wyjaśnić i żądać interwencji syndykalistów polskich czy francuskich.

Ale są i niewiasty, które piszą i mówią: Musimy przewalczyć wszelkie trudy; musimy dojść do celu. Od tych niechaj przykład biorą niewiasty zastrachane lub ospałe. Życie dzisiejsze lubi tylko ludzi duchowo silnych i odważnych; tylko do nich przyszłość należy.

Ira.

AMNESTJI
dla więźniów politycznych

ROZMNAŻAJCIE SIĘ...

Na podłożu ciemnoty i analfabetyzmu może dyktator włoski Mussolini rozkazać „swoim" włoskim kobietom, żeby rodziły jak najwięcej dzieci, w interesie przyszłej potęgi państwa włoskiego.

Dyktator stwierdził bowiem, że Włoszki nie spełniają swoich obowiązków wobec ojczyzny i rodzą za mało dzieci.

Żeby zachęcić kobiety do tej „patrjotycznej pracy", do ponoszenia trudów ciąży, rodzenia i wychowywania dzieci, Mussolini kazał ogłosić konkurs nazwany „Dniem Matki i Dziecka", na którym nagrody w postaci pieniędzy i upominków ze srebra otrzymały kobiety, które mogły się pochwalić najliczniejszem potomstwem.

Do Rzymu przybyło **92 kobiet** z mężami, bo mogły wykazać się ilością dzieci od 15 — 20 sztuk.

Ciemne, zahukane kobiety z południowych prowincji, gdzie ludność wydana na pastwę nędzy i klerykalizmu, mogą znaleźć się kobiety, które bez sprzeciwienia się „woli bożej" urodzą dwadzieścioro dzieci.

Mussolini i król raczyli przyjąć te najpłodniejsze kobiety na specjalnej audjencji i wynagrodzili za tak owocną służbę dla ojczyzny.

Dyktator jest zaciekłym wrogiem „świadomego macierzyństwa". Powołaniem kobiety — według jego zdania — jest służyć mężowi i rodzić dzieci, mnożyć ludność Włoch.

Poglądy Mussoliniego podziela drugi dyktator Hitler w Niemczech. Dyktatorzy rozumieją doskonale, że wolne i uświadomione kobiety mogłyby wypowiedzieć się przeciwko dyktatorskim rządom. Należy je więc zaprządz do kieratu niewoli, zmusić do rodzenia dzieci, żeby złamane troskami nie miały sił do walki z terorem dyktatorów.



W kraju, gdzie dokonał się wielki przewrót społeczny, w Sowietach, nikt nie myśli o ujarzmieniu kobiet. Przeciwnie nawet stare niewiasty nauczono czytać i

pisać, a ciemne, przez popów opanowane, zabobonne kobiety należą już do przeszłości. Wyrosło młode pokolenie, które z zapałem i wiarą oddaje swoje życie dla wielkiej sprawy **przebudowy ustroju od podstaw.** Swiadomość, że całe społeczeństwo pośpieszy zawsze z pomocą każdej kobiecie, jest powszechne. Zdarto maskę obłudy i zakłamania z moralności świata kapitalistycznego. Nikt w Sowietach nie każe rodzić kobietom, żadne prawo nie karze za przerwanie albo zapobieganie ciąży, bo kobieta **JEST JUŻ CZŁOWIEKIEM,** a nie maszyną do rodzenia dzieci.

Dwa światy, dwa światopoglądy, w jednym faszystowskim, kobieta - niewolnica, w drugim — wolny człowiek.

W walce, jaką toczy z ustrojem kapitalistycznym świat pracy, kobiety powinny stanąć na czele walczących, jako najbardziej pokrzywdzone, wyzyskiwane i poniewierane.

W świecie socjalistycznym nie ma miejsca dla kobiet-niewolnic, sprzedających swoje ciało dla uratowania się przed śmiercią głodową.

Kobiety, zabijające swoje dzieci, to przecież najcięższe oskarżenie ustroju dzisiejszego. Czy można przypuścić, żeby w socjalistycznem państwie matka musiała zabić dziecko, bo nie ma dachu nad głową?

Ale dyktatorów takie drobiazgi nie obchodzą. Sądy zaopiekują się „wyrodnemi matkami", a tymczasem rozbrzmiewa hasło Mussoliniego, Hitlera i ich kompanów: kobiety, rodzić musicie, im więcej, tem lepiej, chociażby po dwadzieścioro dzieci.

SROGI PARAGRAF

Prasa codzienna doniosła, iż w Sosnowcu dokonany będzie zabieg przerwania ciąży za pozwoleniem władz prokuratorskich i na koszt państwa. Chodziło tu o 14-letnią dziewczynkę, zgwałconą przez jakiegoś zwyrodnialca.

Sprawa ta jest o tyle ciekawą, iż po raz pierwszy zastosowano przepisy nowego kodeksu karnego, dokoła którego tyle przecież podniosło się wrzawy. Komisja Kodyfikacyjna głowiła się miesiącami, jak pogodzić pozory postępu i humanitaryzmu z wymaganiami rodzimej czarnej reakcji. Odrzucono więc projekt, który pozwalał lekarzowi dokonać przerwania ciąży w wypadku „wskazań społecznych". To znaczy, że mąż alkoholik, pięcioro dzieci, mieszkanie kątem, brak środków utrzymania — nie uprawniają jeszcze do wyrzeczenia się „świętej radości macierzyństwa". Kler podniósł krzyk w imieniu Boga, Endecja w imieniu ojczyzny — i cisza.

Ale sanacja jest postępowa. I leży jej na sercu dobro klasy pracującej.

Oddajemy głos paragrafom ustawy:

Art. 231 mówi:

„Kto za zgodą kobiety ciężarnej płód jej spędza lub jej przytem udziela pomocy, podlega karze więzienia do lat 5-ciu",

ale następny 233 zostawia pewne możliwości:

„Niema przestępstwa z art. 231 i 232, jeżeli zabieg był dokonany przez lekarza, a przytem

a) **był konieczny dla zdrowia kobiety ciężarnej,**

b) ciąża była wynikiem przestępstwa określonego w art. 203, 204, 205 lub 206 k. k., to znaczy w wypadku gwałtu fizycznego nadużycia stosunku zależności wyzyskiwania krytycznego położenia lub kazirodztwa".

Slicznie! Inicjatywa oddana w ręce lekarza. On ma prawo decydować, kiedy zdrowie kobiety wymaga przerwania ciąży. Nie będzie więc już dzieci obarczonych gruźlicą, nie będzie szkieletów powykrzywianych chorobą angielską.

Dziewczyna zmuszana do uległości przez pana życia i śmierci majstra fabrycznego, czy innego pracodawcę, nie urodzi dziecka gwałtu, które późniei trzeba będzie podrzucić, czy nawet zabić.

Ale teraz baczność: Bo oto istnieje Rozp. Prezydenta Rzplitej o wykonywaniu praktyki lekarskiej (art. 12 p. 2 Dz. U. 81/32).

„Zabiegu spędzenia płodu w myśl art. 233 p. 3 k. k. lekarz może dokonać dopiero po uprzedniem złożeniu mu zaświadczenia prokuratora stwierdzającego uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała wskutek przestępstwa z art. 203, 204, 205. 206".

Istotnie na taki „postęp" najczarniejsza reakcja mogła wyrazić zgodę. Bo jak to ma w praktyce wyglądać?

Młoda robotnica ulega naciskowi ze strony swego zwierzchnika. Długo milczy obawiając się utracić pracę. Lecz o to są konsekwencje stosunku, zachodzi w ciążę i administracja fabryki wydala ją, gdyż zatrudnianie matek z niemowlętami pociąga za sobą konieczność zakładania żłobka. Wtedy dziewczyna udaje się pod opiekę prawa i składa skargę do prokuratora. Jeżeli prokurator jest jeszcze młody i przyzwoity, przesłuchawszy ofiarę pisze upoważnienie do lekarza i wszczyna dochodzenie przeciw majstrow. Tamten z pomocą steroryzowanych i przekupionych świadków udawadnia, że dziewczyna źle się prowadziła, miała kochanków i winny może być jeden z tych dziesięciu domniemanych kochanków, ale nie on szanowny ojciec rodziny i t. d. Wtedy Sąd umarza sprawę przeciw majstrowi a dostaje dymisję prokurator.

Takie wypadki będą niewątpliwie rzadkie. Prokuratorzy nie są skorzy do ryzykowania swoją karjerą. I dlatego niewątpliwie zrozpaczona dziewczyna, która będzie na tyle naiwna, że obnaży swoje nieszczęście przed „czynnikiem urzędowym" otrzyma obietnicę zbadania sprawy, ale zanim badanie to będzie ukończone — zdąży urodzić dziecko.

A pozatem dlaczego zasadniczo kobieta ma prawo uwolnić się od macierzyństwa, kiedy ją zgwałci obcy człowiek, a niema tego prawa jeśli steroryzuje ją pijany mąż.

W Sosnowcu sprawa była tak prosta, że prokurator nie mógł wydać innej decyzji. Dlatego nie należy wyciągać z niej wniosku, że prawo istotnie stanęło w obronie krzywdzonej kobiety proletarjuszki.

Nowy Kodeks Karny działa od dwuch lat. I w ciągu tych lat dwuch jak i w latach poprzednich zdobywa majątki cały szereg lekarzy na przerywaniu ciąży bogatym pacjentkom, które drogo opłacają mu, wątpliwe zresztą, niebezpieczeństwo.

A te uwiedzione nieświadome dziewczęta, matki nie mające czem wyżywić żyjących już dzieci, żony zwyrodnialców, czy alkoholików — cóż dzieje się z niemi?

Tak jak dawniej spływają krwią na barłogach brudnych babek.

Tak jak dawniej spalone gorączką, rozrywane straszliwym bólem tłumią jęk, by nie słyszeli sąsiedzi, by nie donieśli władzy, by nie odratowano je poto, by później skazać na lata więzienia.

Tak jak dawniej kryją się w ciemnym zaułku, by powierzyć niemowlę czarnej nocy, gdy w domu czeka je śmierć głodowa.

I tak jak dawniej rodzą dzieci nędzy i choroby, niezdolne do życia, skazane na dłuższe lub krótsze cierpienie.

Ale widzimy, że kobiety dobrze oceniają dobrodziejstwa dzisiejszego prawa. Nie uciekają się pod jego opiekę.

Wiedzą, że nie znajdą zrozumienia u burżuazyjnego prokuratora, tak jak nie znalazły go u burżuazyjnego lekarza, czy u księdza.

I że tylko nowy ustrój, który same muszą wywalczyć da im kodeks prawdziwej sprawiedliwości. **h. f.**

STRAJK

Z ciężkiem westchnieniem z głębi dusz,
Warsztaty pracy zostawiamy...
My dziś znękani życiem burz,
Prawo do życia wywalczamy!

Hej! Wy nie wiecie co to byt,
Co znaczą nędzy tej topiele...
Nie wiecie co niewoli zgrzyt...
Wam całe życie jest wesele.
A my gnębieni uciskani

Przemocy nami rządzi bat!
Nie wzruszym was, my swemi łzami
Bo twarde serce ma nasz kat!

Ułożony w dniu strajku
17.X.1933 r.

WIADOMOŚCI Z ZAGRANICY

ANGLJA.

Doroczna konferencja socjalistek angielskich odbyła się pod przewodnictwem tow. Barbary Ayrton **Gould**, która zreferowała sytuację polityczną na gruncie narodowym i międzynarodowym. Przedstawiając całą ohydę rządów Hitlera i prześladowań nieprawdopodobnych, których ofiarami są ludzie innych przekonań lub odmiennej rasy, wyraża głębokie przekonanie, że robotnicy angielscy nie poddadzą się nigdy takiej dyktaturze i że potrafią obronić socjalizm drogą pokojową i konstytucyjną, byleby tylko okazali, że są gotowi do akcji śmiałej, szybkiej i zdecydowanej.

Sprawozdanie z działalności Labour Party (partji socjalistycznej) złożyła towarzyszka Mary **Sutherland,** sekretarka Wydziału Kobiecego. Rok ubiegły był pomyślnym pod względem wyników propagandy. Ilość oddziałów kobiecych wynosi już 1.600, a nakład pisma kobiecego „Labour Woman" stale wzrasta. Oddziały kobiece pracowały we wszystkich przedsiębranych przez partję akcjach, propagując ideę rozbrojenia powszechnego, ubezpieczenia od bezrobocia, opieki i dożywiania dzieci bezrobotnych, oraz protestując przeciw oszczędnościom na szkolnictwo, obniżaniu płac i utrudnieniach, czynionych bezrobotnym w otrzymywaniu zapomóg. Tow. Suzanne **Lawrence** wygłosiła referat o bezrobociu i jego skutkach na zdrowiu rodziców i dzieci. Wykazywała nieudolność rządu, który kierując się względami oszczędności, nie rozpoczął robót publicznych, patrząc spokojnie na wzrastające bezrobocie, które dziś dotyka 3 miljony ludzi, co z rodzinami stanowi 10 miljonów, czyli ¼ ludności kraju*). Konferencja uchwaliła cały szereg wniosków, dotyczących polityki narodowej i międzynarodowej, jak: zniesienia t. zw. dowodów nędzy (means test) przy pobieraniu zapomogi dla bezrobotnych, upaństwowienia pomocy lekarskiej, sprawiedliwego rozłożenia podatków, które dziś całym ciężarem spadają na ludzi pracy, walki przeciw faszyzmowi hitlerowskiemu i t. d.

Po konferencji odbyły się dwie manifestacje pod przewodnictwem towarzyszek Adamson i Hyda, a w liczbie mówców byli towarzysze **Greenwood,** były minister higjeny w rządzie Partji Pracy i **Compton,** przewodniczący Centralnego Komitetu Partji Pracy. **I. Z.**

*) Samych młodocianych pomiędzy 14 a 20 rokiem jest 382,688 zarejestrowanych w biurach pośrednictwa pracy.

HOLANDJA.

Doroczna, 25-a Konferencja kobiet socjalistek odbyła się w Utrechcie, zorganizowana staraniem znanej działaczki, tow. Elżbiety **Ribbius-Pelletier,** sekretarki Wydziału Kobiecego. Był to więc jubileusz organizacji kobiecej i zarazem 25-lecie przewodnictwa tow. Matyldy **Wibaut,** która otworzyła Konferencję gorącem przemówieniem przeciw straszliwemu zdziczeniu hitleryzmu, wyrażając głębokie współczucie i szczerą sympatję dla towarzyszy i towarzyszek pozostających w Niemczech. Jest ona przekonaną, że porażka ruchu robotniczego niemieckiego jest tylko chwilową i że zwycięstwo socjalizmu jest pewne.

Towarzysz **Woudenberg** wita Konferencję w imieniu Centralnego Komitetu Partji i oznajmia, że dla upamiętnienia 25-ej rocznicy Partja ofiarowuje Wydziałowi Kobiecemu bibljotekę.

Towarzysz **Moltmaker** w imieniu 340 tysięcy członków związków zawodowych wyraża swe uznanie Wydziałowi Kobiecemu za jego działalność kulturalno-oświatową. Tow. **Veenstra** składa życzenia w imieniu prasy robotniczej i ofiarowuje książki wartości 300 florenów holenderskich (przeszło 1000 zł.). Towarzysz **Voogd** imieniem Centrali Oświaty Robotniczej i Związku Młodzieży Socjalistycznej wita Konferencję i przypomina epokę, kiedy Wydział Kobiecy musiał sta

czać ciężką walkę, aby zdobyć prawo obywatelstwa w partji socjalistycznej Epoka ta minęła już dawno i dziś w wielu miejscowościach organizacja kobieca jest wzorem.

Zbiórka urządzona w całym kraju przez towarzyszki holenderskie przyniosła 2,072 florenów (7.000 zł. przeszło).

Towarzyszka Dora **de Jong,** podając do wiadomości ten rezultat, zaznacza, że będzie to fundusz imienia „Tiele - Wibaut" na cele oświatowe organizacji kobiecej.

Towarzyszka Agnieszka de **Vries-Bruins** przemawia w sprawie mężatek usuwanych z pracy zarobkowej.

„Kryzys szalejący na świecie uderza w najsłabszych ekonomicznie, w klasę robotniczą i kobiety. Nie możemy się niczego spodziewać zarówno od kapitalistów, jak i od rządu. Zmniejszenie zapomóg udzielanych bezrobotnym, powstanie „Komitetu dla zwalczania pracy mężatek" powinny nam otworzyć oczy. Musimy energicznie bronić prawa kobiet zamężnych do pracy. Żądanie to znajduje się w naszym programie. Walczymy o socjalizm i w duchu socjalistycznym o wolność kobiety".

Towarzyszka **Blieck** pozdrawia w imieniu kobiet belgijskich. Mówi, że w Belgji również są już faszyści, którzy chcą pochwycić władzę, ale to się im nie uda. Będziemy się bronić przeciw faszyzmowi wszelkimi sposobami. Jeśli reakcja ucieknie się do środków nielegalnych, kobiety klasy robotniczej nie zawahają się stanąć obok swych mężów. Te kobiety, które pragną gorąco pokoju, zrozumieją, że dla zapewnienia przyszłości naszym dzieciom muszą stanąć do walki przeciw wrogom klasy robotniczej.

Wreszcie na zakończenie przemówiła towarzyszka **Wibant,** wyrażając nadzieję zwycięstwa nad faszyzmem, poczem kobiety opuściły salę ze sztandarami i muzyką tworząc pochód, który przeszedł środkiem miasta do placu Muzeum, rozrzucając znaczną ilość ulotek.

Dnia 8 października miała miejsce w Amsterdamie welka manifestacja kobieca pod przewodnictwem tow. Wibant. Z poza Amsterdamu 42 Koła Kobiece wysłały 750 delegatek na tę manifestację. Dziennik socjalistyczny „Het Volk" z dnia 9 października podaje przemówienie tow. Wibant.

„Wezwałyśmy Was, abyście objawiły swe oburzenie na to co się dzieje w Niemczech. Teror jaki tam panuje, nie pozwala nawet socjalistom przebywającym poza granicami swego kraju wyrażać swobodnie swych myśli, dla tego też nie mamy wśród nas towarzyszek niemieckich. Musimy wytężyć wszystkie siły, aby niedopuścić do zamachów na wolność w naszym własnym kraju".

Towarzyszka **Carry Pothuis-Smit** maluje położenie w Niemczech pod stopami Hitlera. Ten szał, który objawia się w prześladowaniach żydów, podburzaniu do wojny i zgnieceniu ruchu robotniczego winien wywołać sprzeciw całego świata, a jednak burżuazja holenderska milczy choć przed laty 30-u oburzała się na zamykanie Burów w obozach koncentracyjnych angielskich, które nie były wcale tak okropne jak dzisiejsze hitlerowskie.

Pismo kobiece **„De proletarische Vrouw"** („Proletarjuszka") donosi, że październikowa propaganda kobiet socjalistek przyniosła 2.000 nowych prenumeratorek, z tych 346 pochodzi od rodzin, które nie czytały dotąd wcale dziennika socjalistycznego, a więc pismo kobiece utoruje drogę prasie socjalistycznej.

I. Z.

BELGJA.

Doroczne zebranie organizacji kobiecej miało miejsce w sali im. Matteottiego w Domu Ludowym w Brukseli przy udziale przeszło stu delegatek.

Sekretarka tow. Izabela **Blume** zdaje sprawę z rozwoju organizacji, która pomimo silnej agitacji klerykalnej, rozwija się doskonale, tak np. w małem miasteczku Bruges wydział kobiecy liczy 600 członków. Rezultat gminnych wyborów był dobry, stosunek głosów kobiecych na listy socjalistyczne wzrósł z 2 do 2 i pół proc., a w niektórych okręgach z 4 proc do 6 proc. Zdobyto ogółem 18.000 no-

wych członkiń, rozpowszechniono dziesiątki tysięcy ulotek i broszur. Partja socjalistyczna belgijska liczy przeszło 80.000 kobiet, dodając do tej cyfry ilość kobiet należących do związków zawodowych, liczyć można na 160.000 kobiet zorganizowanych. Stosunek kobiet do mężczyzn w partji wyraża się w 25 proc. Jeśli tak dalej pójdzie, to za lat kilka kobiety będą stanowiły połowę członków partji.

Po długich rozprawach uchwalono opłacanie składki specjalnej na potrzeby Centralnego Wydziału Kobiecego.

Tow. **Blume** referuje o walce przeciw i stawia wniosek, aby wezwać Radę Naczelną partji do postawienia tej sprawy na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Towarzyszka **Durant** komunikuje, że sprawę świadomego macierzyństwa opracowuje komitet kobiecy przy udziale dwóch lekarzy, wyniki tej pracy będą podane do wiadomości ogółu towarzyszek.

Towarzyszka **Vandervelde** zdaje sprawę z socjalistycznej kolonji wakacyjnej im. Vandervelde'go w Groenendijk nad morzem na 1.000 osób. Referat polityczny wygłosiła tow. Blume, kładąc główny nacisk na położenie bezrobotnych i rolę kobiet w manifestacjach, które mogą mieć miejsce. Zwraca uwagę na konieczność zbadania wysokości czynszów, które stanowią nieraz połowę zapomogi bezrobotnego i zachęca, aby tą ankietą zajęły się towarzyszki a rezultaty jej byłyby bardzo cenne. Rzuca projekt strajku lokatorskiego, zorganizowanego w porozumieniu z partją socjalistyczną i związkami zawodowemi. Wreszcie zwraca się z gorącem wezwaniem do zajęcia się dziećmi bezrobotnych.

I. Z.

RODZIĆ BĘDZIEMY MŚCICIELI

Głos robotnicy z państwa więzień i obozów koncentracyjnych

Nazajutrz po dojściu do władzy herszta brunatnych koszul **Hitlera**, ruch robotniczy w Niemczech został **brutalnie zdławiony.**

Otworzyły się szeroko wrota więzień, wypełniły się cele najdzielniejszymi działaczami robotniczymi.

W obozach koncentracyjnych, w okropnych warunkach żyje w hitlerowskiej niewoli **z górą 80 tysięcy** ludzi, którzy bronili Niemiec przed okupacją faszyzmu.

Dziś w państwie Trzeciej Rzeszy, kiedy u steru stoi **Hitler** wraz ze zgrają wiernych mu szturmowców, **źle się dzieje robotnikowi,** który pozbawiony został możności obrony interesów ekonomicznych, gdyż potężne przed przewrotem związki zawodowe zostały podporządkowane hitlerowskiej dyscyplinie partyjnej. Wolność bezpośredniej obrony interesów ekonomicznych została zniesiona. Dziś niepodzielnie triumfują w Niemczech: gromada junkrów, baroni ciężkiego przemysłu, obszarnicy i bankierzy.

W niemieckim ruchu robotniczym ogromną rolę odgrywały kobiety, które były poważnym współczynnikiem świadomości klasowej mas proletarjackich.

Teraz w Niemczech hitlerowskich rola kobiety, została sprowadzona do funkcji **maszyny, rodzącej i wychowującej dzieci**.

Kobieta nie ma prawa brać udziału w życiu społecznem — mówi Hitler, powinna ona pilnować ogniska domowego i czuwać nad rodziną.

Kobieta nie śmie myśleć o niczem, co nie jest związane z domem, garnkami, przewijaniem dzieci...

Kobieta nie może pracować narówni z mężczyzną w fabryce, nie wolno jej prowadzić żadnego interesu, wstęp do wolnych zawodów został kobiecie niemieckiej zamknięty.

Dawniej kobieta niemiecka stanowiła równorzędny czynnik w życiu społecznem. Wprawdzie była wyzyskiwana bardziej, niż mężczyzna, ale miała prawo do

pracy samodzielnej, prawo do zarobkowania, więcej, domagała się, i w wielu wypadkach udawało się to jej, zrealizować postulat:

za jednakową pracę jednakowa płaca.

Obecnie uprawnienia te należą do przeszłości. Smutna jest dola kobiety w Trzeciej Rzeszy.

W jednem z kobiecych pism niemieckich, wychodzących w Zagłębiu Saary znajdujemy następujący list kobiety - robotnicy:

„Wczoraj przez radjo ogłoszony został dekret, ograniczający prawa kobiet do pracy. Motywowany on jest potrzebą uregulowania stosunków na rynku pracy. Kobiety muszą ustąpić miejsca bezrobotnym mężczyznom. Zresztą kobieta nie powinna zajmować się rzeczami męskiemi. Praca zawodowa, praca zarobkowa, to prawo mężczyzny. Obowiązek kobiety to roztaczanie opieki nad rodziną. Mężczyzna winien zabezpieczyć byt materjalny i dać podstawy moralne dla wychowawczych obowiązków kobiety - matki".

W dalszej części listu autorka zastanawia się nad niezwykle upokarzającem położeniem kobiety niemieckiej. Robotnice Niemiec, wyzwalane dzięki organizacjom socjalistycznym, przez wiele lat korzystały z dobrodziejstw organizacji społecznych, w ramach których tworzyły pełnowartościowe kadry walczących o wyzwolenie klasy pracującej.

„Hitler docenia i rozumie groźną potęgę, jaka tkwi w niemieckiej robotnicy.

Mimo, że Hitler skazał nas na pielęgnowanie domowego ogniska, my wyzwolone kobiety nie pogodzimy się z tym faktem. Jeżeli będziemy wychowywać nasze dzieci, to tylko na zaciętych i niezłomnych wrogów faszyzmu. Każda rodzina robotnicza stanie się ogniskiem buntu przeciwko hitleryzmowi, a my, kobiety — „maszyny do rodzenia dzieci" —

„RODZIĆ BĘDZIEMY MŚCICIELI".

Tragiczne jest położenie robotnicy niemieckiej, tak, jak tragicznem jest położenie klasy robotniczej w krajach dyktatury.

Jednak klasa robotnicza, która ma tak myślące i czujące kobiety, dźwignie się z chwilowo doznanej klęski, i w rewolucyjnym ataku wywalczy sobie zwycięstwo.

A Obarski

DOROCZNA KONFERENCJA WARSZ. WYDZ. KOBIECEGO P. P. S.

Dnia 11 stycznia odbyła się doroczna Konferencja Warsz. Okręgowego Wydziału Kobiecego, wybierając nowe prezydjum Wydziału i delegatki na roczną konferencję warszawskiej organizacji P. P. S.

No przewodniczącą Konferencji powołano tow. Izę Zielińską, na sekretarkę tow. H. Nusbaumównę, na asesorki tow. Woszczyńską Stanisławę i tow. Gryszkiewiczową. Po zdaniu sprawozdania za rok 1933 przez przewodniczącą Wydziału tow. Dr. Budzińską-Tylicką i przez sekretarkę tow. Nusbaumównę, referat o sytuacji politycznej wygłosiła przewodnicząca Centralnego Wydziału Kobiecego senatorka D. Kłuszyńska. W ożywionej dyskusji zabierało głos szereg towarzyszek. a przeważnie z dzielnicy Ochota tow. Welkerowa, z dzielnicy Annopol tow. Faszczewska z dzielnicy Wola tow. Garstkowa. Główną troską mówczyń było bezrobocie, które nietylko nie zmniejsza się, pomimo, że idą miljony z Funduszu Pracy, a przeciwnie nędza z powodu wciąż wzrastającego bezrobocia, — gnębi, niszczy, zabija cierpliwy proletarjat. Pytały robotnice co się dzieje z pieniędzmi z Funduszu Pracy? na co przecież sami robotnicy i pracownicy składają swe grosze? Jak i z czego moglibyśmy pomóc nieszczęśliwym matkom i ich licznym rodzinom? Odpowiedź była trudna.

Sprawozdanie wykazało, że Wydział Kobiecy odbył w ubiegłym roku 21 posiedzeń i 2 walne organizacyjne zebrania w związku z uroczystościami „Tygodnia Kobiet"; urządził 2 wielkie Akademje; jedną w lutym z racji 40-to lecia Polskiej Partji Socjalistycznej i 25-cio lecia istnienia „Głosu Kobiet"; drugą 18 czerwca Akademję Dnia Kobiet przy udziale około 2 tysięcy, przeważnie kobiet, w wielkiej sali kina Splendid. Pomimo trudnych warunków materjalnych W. O. W. K. wydał w ubiegłej kadencji 25.000 odzew i ulotek propagandowych związanych z powyższemi uroczystościami, — zdobywając fundusze własnemi siłami i imprezami, tak, że w niczem nie obciążył centralnej kasy W. O. K. R. Komisja rewizyjna Wydziału znalazła zupełne zrównoważenie budżetu.

Na 12 zorganizowanych dzielnic partyjnych na terenie Warszawy, Wydział Kobiecy prowadził swą pracę w 7 dzielnicowych kołach kobiecych, gdyż na innych dzielnicach nie znalazł dotąd odpowiednich warunków; na tych 7 dzielnicach Wydział zorganizował 18 odczytów i pogadanek, dotyczących przeważnie zainteresowań robotnic i rodzin robotniczych, pozatem członkinie dzielnic są zobowiązane do stałego uczęszczania na piątkowe polityczne zebrania swej dzielnicy, by stale wyrabiać się partyjnie i rozwijać swój pogląd na wadliwy kapitalistyczny i polityczny ustrój państwa.

Przed głosowaniem na nową kadencję Wydziału, zabrała głos przewodnicząca tow. Dr. Budzińska-Tylicka prosząc by jej nie wybierano, gdyż z powodu nadmiaru pracy tylko pośrednio będzie mogła W. O. W. K. pomagać.

Głosowanie tajne dało następujące wyniki: do prezydjum weszły tow. tow.: Woszczyńska Stanisława, Iza Zielińska, H. Nusbaumówna, Felsenhardtówna i Garstka.

Do Komisji rewizyjnej tow. tow.: W. Strautigowa, Gryszkiewiczowa i Chodźkowa.

KOBIETY! MATKI!

Odezwa międzynarodowej socjalistycznej organizacji kobiet wydana we wszystkich językach w setkach tysięcy egzemplarzy.

Na całym świecie nigdy od czasu wielkiej wojny położenie nie było tak okropne.

Wojna zamordowała naszych mężów, uczyniła kalekami naszych synów, a nam i naszym dzieciom przyniosła głód i cierpienia.

A jednak mówią znowu o wojnie!

Po co wydajemy na świat dzieci? Na to, aby były bezrobotnymi? Czy znowu oddamy nasze dzieci jutro, aby zostały rozszarpane przez szrapnele, czy zatrute gazami?

Brońcie się póki czas przeciw szaleństwu, które ogarnia świat!

Niemcy, Włochy i wiele innych krajów są pod wałdzą faszyzmu!

Dyktatura faszystowska znaczy: robotnicy zgnieceni i straszliwie torturowani w obozach koncentracyjnych; militaryści i zwolennicy wojny u władzy.

Wszelka dyktatura zwiększa niebezpieczeństwo wojny światowej.

Wypędzają naszych mężów i dzieci z fabryk! Wysyłają ich do koszar!

Faszyzm to wojna, w ustroju kapitalistycznym miljony istot ludzkich jest głodnych, gdy tymczasem palą zboże i niszczą bawełnę.

Kapitalizm unieruchamia maszyny, ale fabryki amunicji pracują gorączkowo. Poza rządami kapitalistycznemi kryją się chciwi krwi i zysków handlarze armat.

Oto są siły, które pchają do wojny.

Czy chcecie, aby was znowu podburzano dlatego, aby dostawcy wojenni ciągnęli zyski?

Czy chcecie, aby dyktatorzy i generałowie posłali Was i Wasze dzieci na śmierć?

Precz z podburzaniem narodów przeciw innym!

Kto chce pokoju, musi bronić się przeciw nacjonalizmowi i nienawiści rasowej!

Kto chce pokoju, musi walczyć przeciw faszyzmowi!

Kto chce pokoju, musi nienawidzieć kapitalizm!

Walczymy o rozbrojenie!
Walczymy o zgodę narodów!
Walczymy o pracę, o wolność, o pokój!

My, kobiety socjalistki świata całego chodźcie, czekamy na Was!

Walczcie z nami!

Centralny Wydział Kobiecy P. P. S.

Warszawa, styczeń 1934 r.



W ustroju socjalistycznym starzy pracownicy będą mieli spokojną i piękną starość.

Pod redakcją DOROTY KŁUSZYNSKIEJ
Redaktorka odpowiedzialna: RYBAKOWA APOLONJA
Wydawca: Centralny Wydział Kobiecy P. P. S.
Adres Redakcji i Administracji, Warszawa, Warecka 7, tel. 230-44

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.